Nr. 76. w Wtorek

dnia 1. Kwietnia 1856.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY:
Sgr. 3 Fen. od wiersza na szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania

w środę dnia 2. Kwietnia 1856, po południu o 3. godzinie.

Przedmioty narad są: po wprowadzeniu na reprezentanta miasta obranego pana Schlegela, właściciela domu. 1) Zamienienie jednéj części poddasza klasztoru Teresek na dwie izby dla chorych; 2) wybudowanie sklepów handlowych przy ulicy nowéj; 3) zakładanie pissuarów przy teatrze; 4) zezwolenie wynagrodzenia za wygotowanie planu miasta Poznania; 5) pensyonowanie nauczyciela elementarnego miejskiego; 6) konsensa. Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, Niedziela 30. Marca o 1éj godzinie z południa. — Monitor donosi, że właśnie pokój został podpisanym. Układem tym położono wojnie koniec, sprawy wschodnie ustalono, i Europie zapewniono spokój na podstawie mocnéj i trwałéj. Na giełdzie nie był jeszcze rezultat posiedzenia wiadomy.

Paryż, w niedzielę dnia 30. Marca. — Roznosicielom Monitora kazano stawić się dziś o godzinie 1éj z południa w expedycyi.

— Dzisiejszy Monitor donosi, iż cesarz posłał jenerała Neya do lorda Clarendona, do hr. Cavour i do hr. Orłowa, aby im wyrazić swoje podziękowanie za salwy armatnie i iluminacyą w Krymie przy ogłoszeniu narodzin ks. francuskiego.

Tryest, w sobotę 29. Marca wieczór. — Poczta zamorska nadeszła i potwierdza wiadomości z Syngapere z d. 21. Lutego, że Jeddo, stolica Japanii przez wstrząśnienie ziemi zniszczoną została, że wiele ludzi utraciło swe życie, i że nieszczęście jest nader wielkie. Cesarz japański i rodzina jego ocalały. Z Victorii w Australii równocześnie donoszą, że tameczny gubernator Charles Hotham umarł.

Telegraficzne wiadomości.

Drezno, 28. Marca. — Journal drezdeński podaje że nieprawda jest, iż Saksonia odstąpiła przestzeń kolei żelaznéj między Dreznem a Badenbachem towarzystwu austryackiemu kolei państwa.

Paryż, 28. Marca w wieczór. — Na Boulewarach panowało dzś wieczór dobre usposobienie, i rentę 3-procentową płacono po 73, 35. Mówiono jako rzecz niezawodną, że zawarcie pokoju równie jest pewnym jak i nader korzystnym. Dodano, że zawieszenie broni przedłuży się jeszcze na 6 tygodni aby mieć czas do ratyfikacyi pokoju; ratyfikacye, mówią, byłyby w pierwszéj połowie Maja wymienione, że pierwéj nie ogłosi się dokumentu pokoju. Spodziewają się, że traktat pokojowy w przyszłą niedzielę podpisanym będzie. Ponieważ cesarzowa objawiła zyczenie, posiadania pióra, którém był pokój pod podpisany, sporządził w tym celu nadworny pubiler pióro orle.

Paryż, 29. Marca o 7. godz. z rana. — Dzisiejszy Monitor zawiera depeszę marszałka Pelissiera z 23. Marca, wedle któréj w dniu tym obwieszczono urodzenie księcia cesarskiego. Sprzymierzeńcy 101 wystrzałami ogłosili to zdarzenie. Rosyanie iluminowali.

Constitutionnel donosi, że zawarcie pokoju równie jest pewném, jak i że niezadługo nastąpi. Twierdzi toż pismo, iż zawieszenie broni przedłużonem będzie da 6 tygodni, aby mieć czas do ratyfikaczyi, która prawdopodobnie w pierwszéj połowie Maja wykonaną będzie. Osnowa pokoju nie będzie rychléj ogłoszoną.

Berlin, 30. Marca. — Najj. Pan raczył nadać właścicielowi fabryk Edwardowi Gerlach w Sziperbeil charakter radzcy kupieckiego.

Berlin, 30. Marca. — Po otworzeniu wczorajszego (190) posiedzenia izby panów po drugi raz głosowano nad projektem do prawa tyczącym się zmiany artukułu 42 i zniesienia artykułu 114 konstytucyi z d. 31. Stycznia 1850. Projekt ten przyjętym został powtórnie. Następnie udzielił prezydent zgrowadzeniu wiadomość o nadeszłem piśmie jeneralnéj komendantury 3go korpusu armii, w którém prosi izby o pozwolenie rozpoczęcia śledztwa wojennego przeciw panu Rochow Plessow, i przeciw Marwitz, a to jeszcze w toku teraz obradującego sejmu. Pismo to przekazano natychmiast przełożeństwu izby do niezwłocznego zaopiniowania. Poczém nastąpił raport połączonych komisyi prawnéj, handlowéj i procederowéj nad wnioskiem barona Sennffs w Pilcach, aby prawnie wkroczono celem zmniejszania pożywania wódki. Komisye poleciły izbie, aby ze względu na ważność przedmiotu, jako i z drugiéj strony z powodu trudności, które pociągnie za sobą wykonanie projektu do prawa 1) co do wniosku tego izba przeszła po porządku dziennego, ale aby 2) zarazem prosiła rząd królewski państwa: aby obostrzono prawo z d. 7. Lutego 1835 i 21. Czerwca 1844 roku, tyczące się handlu niehurtowego napojami i wyszynku w oberzach i szynkowniach, przez ograniczenie i utrudzenie przedaży wódki w handlach korzennych i zmniejszono i ściśléj kontrolowano szynkownie. Wniosek komisyjny wielką większością przyjęto.

— Izba deputowanych w wczorajszem (44.) posiedzeniu swem rozważała nad projektem do prawa względem rozdziału gruntów i zakładania nowych posad w nowéj Przedpomeranii i Rydze. Projekt ten stósownie do życzeń ministerstwa przyjęty został. Potem nastąpił raport komisyi budżetu nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszystkie pozycye prawie bez debatów przyjęto. Równie postąpiła izba z etatem na administracyą marynarki, tożsamo z etatem na administracyą wojskową, niemniéj i z etatem nad administracyą górniczą hut i salin.

Monachium, 26. Marca. — Zaleconą została wysprzedaż koni kawaleryjnych, bo i jazda ma być przywróconą na stopę pokojową. — Raporta, jakie bawarski bank hipoteczny i wekslowy złożył rządowi o projektach kredytowych, nie zdają się im sprzyjać, i mówią, że rząd odmówi zatwierdzenia.

Północny teatr wojny.

Kiel, 24. Marca. — Fregata angielska »Amfion« odpłynęła dziś zrana na morze Baltyckie. Dziś w południe okręty angielskie śrubowe »Caesar« (o 91 działach) i »Majestic« (o 81 działach) rzuciły kotwicę przeciwko zamku.

Południowy teatr wojny.

Wiadomości nasze z Konstantynopola dochodzą do 14. Marca. Wojsko tureckie wyszło z Kolchis, zostały się tylko dywizye Abdi baszy w Mingrelii i Mustafy baszy w Czuruksu. Zawieszenie broni między Murawiewem i Ismailem baszą od 10. Kwietnia do 9. Maja przedłużonem będzie. Ismail basza, jako szef armii anatolskiéj, udał się na parowcu »Londyn« do Trapezuntu. 15. Marca miał być przyjętym u sułtana Omer basza. Nowy hatiszeryf zły wywarł wpływ na renegatów, których głową jest Omer basza. W Egipcie i Turcyi wcale go jeszcze nie odczytano. Biskupi chrześciańscy zamyślają podać do sułtana prośbę, w któréj protestują przeciw wcielaniu chrześcian w szeregi wojska tureckiego, twierdząc, że duch religijny mocno na tem ucierpi i że nie obejdzie się bez sarkań. Reorganizacya wojska tureckiego równe przedstawia trudności, co urzeczywistnienie innych reform państwa. Seraskier zajmuje się tymczasem ułożeniem prawa konskrypcyjnego i w roku 1857 rozpocznie się przeliczenie ilości mieszkańców państwa całego.

Z Paryża piszą d. 24. Marca do Timesa: Intendantura francuska w Konstantynopolu otrzymała ztąd rozkaz zaniechania wszelkich zakupowań, i już rozpoczęto wynosić się z zabudowań kancelaryi rosyjskiéj. Przenosi się ona do Fundukli w zabudowania, w których dotąd była apteka centralna armii francuskiéj.

Z Marsylii pod d. 26. Marca donoszą o przybyciu wiadomości z Konstantynopola z d. 18. Marca: Wiadomość o narodzeniu się syna cesarza Francuzów, sprawiła tu wielką radość. Telegrafem sułtan przesłał natychmiast swoje życzenia do Paryża. Porta prosiła Francyą o 10,000 karabinów i 10,000 pałaszy. Sułtan usunął z posad swych dwóch szambelanów sprzeciwiających się reformom. Ruch w Księstwach Naddunajskich trwa ciągle; liczba petycyj na rzecz zlania się tych księstw w jedną, powiększa się; książę Ghika wspiera te usiłowania, rząd zaś sprzeciwia im się i dlatego odrzucił petycyą, którą 60 bojarów podało przeciw dywanowi prowincyalnemu. Książę Ghika występując w imieniu sułtana, zagroził przytłumić nowe protestacye. Książę Ghika udał się do Smyrny, jenerał Zamojski przybył do Konstantynopolu. Z Krymu są wiadomości do 13. Marca, zwiastujące o wielkich burzach na morzu Czarném, w skutek których niejeden okręt z ładunkiem materyału wojennego zatonął. Okręty »Montezmune« i »Krzysztof Kolumbus«, mające przewieśdź do Odessy oficerów i żołnierzy rosyjskich, w Kinburn w niewolę wziętych, wróciły do Konstantynopola z powodu złéj pogody. W Kercz takie było zimno, że cieśninę Jenikale ogromne okryły lody. Jenerał la Marmora wyruszył dnia 14. Marca z Konstantynopolu udając się na Krym.

— Najnowszy numer Journal de Constantinopel rozwodzi się nad oznaczeniem granic między Rosyą a Turcyą i przytacza między innemi: Turcya jest równie państwem europejskiem jak i azyatyckiem. Konstantynopol jest kluczem obu światów. Wojnę prowadzono w celu zachowania całości ca-

łego państwa tureckiego, pokój winien więc zostawić całą masę krajów w zupełności tak w Azyi jak i Europie narażonych przez Rosyią. A jednak zwracają całą uwagę przy uregulowaniu granic na jednę część Bessarabii, i tylko przypadkowo myślą o granicy azyatycko-turecko-rosyjskiéj. Gabinet petersburgski wzdryga się ustąpić choć najmniejszą część z Czyrkasyi, która do niego wcale nie należała; mówi on, że nie może przyjąć warunków, wymagających po nim zbyt wielkich ofiar, i jeżeli nareszcie dla ludzkości i aby dogodzić życzeniom innych mocarstw ustępuje, czyni to pod tym warunkiem, żeby od niego nieżądano jeszcze więcéj. Dobrze to jest wyymślone. Czy Rosya traci co z powodu takiego skromnego odstąpienia? Artykuł 3ci układu adryanopolitańskiego brzmi: »Brzeg morza Czarnego od ujścia Kubanu aż do łącznie portu Nikolo ma zostawać pod zwierzchnictwem Rosyi.« Temu państwu nie przyznano wcale prawa na Czyrkasyą; Kuban i Terek stanowiły granicę między temi dwoma ludami. Rosyanie założyli wewnątrz kraju tylko dwie małe twierdze (Rajewka i Abansk); reszta kraju była całkiem od Rosyi nie zawisłą. Teraz, gdzie zakłady rosyjskie w Czyrkassyi są tylko ruiną, nie można mówić o wielkich ofiarach. Potrzebną jest atoli rzeczą oznaczenie granicy azyatyckiéj pewności interesów wschodu i zachodu.«

Królestwo polskie.

Warszawa, 27. Marca. — Namiestnik Królestwa. N. Pan, w ojcowskiéj troskliwości swojéj o położenie ubogich w Królestwie Polskiem, którzy po powszechnym nieurodzaju przy nadzwyczajnéj obecnie drożyznie artykułów żywności, więcéj jak kiedykolwiek wsparcia potrzebują, raczył przeznaczyć oddzielne summy na rozszerzenie działań istniejących w Królestwie towarzystwa dobroczynności i innych zakładów, obowiązanych z swojego przeznaczenia nieść pomoc biednym i chorym.

J. C. Mość zarazem oświadczyć raczył, iż niewątpi, że i dobroczynność osób prywatnych nie omieszka przyłożyć się do zamiarów jego w niesieniu w miarę możności pomocy potrzebnym.

N. Pan, życzy sobie, ażeby o każdym odznaczającym się czynie ludzkości dla ubogich, składany był raport J. C. Mości.

Podając tę najwyższą wolę do powszechnéj wiadomości mieszkańców Królestwa, pewny jestem, że ciż godnie ocenią słowa monarchy, i pospieszą, każdy w miarę możności, z pomocą dla znajdującego się w potrzebie bliźniego, pomni, iż będą mieli zasługę przed Bogiem i przed obliczem monarchy.

Marszałkowie szlachty, oraz rady opiekuńcze szczegółowe zakładów dobroczynnych po miastach, mają sobie poruczone przyjmowanie wszelkich pieniężnych i innego rodzaju ofiar i przedstawianie mi list dobroczyńców. — Namiestnik jenerał-adjutant (podp.) książę Gorczakow. — Za zgodność: sekretarz stanu rzeczywisty radca stanu (pod.) T. Le Brun.

— Zanim udzielimy szczegółowy opis nowéj pralni, budowanéj w fabryce machin na Solcu w Warszawie, przez Alex. Bobrownickiego, fabrykanta machin i narzędzi rolniczych; pospieszamy z ogłoszeniem otrzymanéj przez nas wiadomości, o tymże przyrządzie, tak zapewne obchodzącym wszystkie czytelniczki nasze: »Przy końcu r. p. zjawiła się pralnia bardzo prostego układu, w któréj bielizna szczelnie zamknięta, pierze się w gorących mydlinach i parze ztąd powstającéj, nie będąc wystawioną na żadne tarcie o jaki bądź przedmiot twardy, przez to nie ulega zniszczeniu, jak to w pralniach mechanicznych często ma miejsce. Z tego względu ten system prania uważając za racyonalniejszy od innych, sprowadziłem machinkę przed 5ma miesięcami. Nie polegając zaś na samem zapewnieniu wynalazcy, oddałem praczkę w użycie praktyczne znakomitéj gospodyni w naszem mieście. Z 5-miesięcznego więc użycia wypadki najdokładniéj przekonały, iż machinka pod każdym względem jest korzystną i odpowiada swemu celowi. Skuteczność machinki jak zwykle, głównie zależy od umiejętnego użycia i wprawy, dla tego nabywcy dodane zostaną, z doświadczeń praktyczne prawidła, które przy praniu zachować potrzeba. Ten system prania z tego względu jest ważnym, iż może być zastosowany i do większéj ilości prania, dla tego korzystnie może być używanym w cukrowniach do prania płatów wełnianych, po szpitalach i innych zakładach. Cena pralni mniejszéj, wynosi rs. 13, większéj sr. 30.

Rosya.

Z Berlina pod d. 24. Marca donoszą telegrafem: Przez ukaz cesarski zostali usunięci z posad swoich jeneralni gubernatorowie jenerał Kokoszkin i jenerał książę Urussow i do senatu powołani. Posady te nie będą już więcéj obsadzone.

Francya.

Paryż, 23. Marca. — Z Paryża piszą do Timesa: Posiedzenie wczorajsze nie było tak zadowalające, jak się spodziewano; i boję się, abyśmy w téj chwili nie byli bardziéj oddaleni od rozwiązania, aniżeli przed 10ciu dniami. Powstały trudności, które wprawdzie, jak się spodziewam, nie będą nieprzezwyciężone, które atoli do usunięcia wymagają nieco czasu. Czas w każdym razie jest nader kosztownym, pod względem finansowym pewnie najbardziéj. Straty tak w ludziach jak i w pieniądzach są znaczne. W wojsku szerzy się tyfus, a wydatki, które spowoduje niepotrzebna zwłoka 14-dniowa na Krymie, wynoszą dla Anglików około 20 milionów, a dla Francuzów około 15 milionów franków. Zawieszenie broni skończy się z dniem 31. Marca i mówią, że nie będzie przedłożonem, czemu mi się ani wierzyć nie chce. Lecz choćby było odnowione, jak łatwo, niedyskrecya jenerała, dyplomatycznego agenta, ba, nawet podrzędnych osób może stać się powodem do nowych zawikłań. Pan przyznasz, że przyczyna, która może usprawiedliwić tak wielką stratę czasu, wielką być musi. Jestem, sądzę, w stanie donieść panu, jaka jest ta przyczyna. Oto pełnomocnicy prusсy domagali się wczoraj, aby ich przypuszczono do układu, w sposób taki, jak gdyby Prusy były przez cały czas miały udział w związku, jak gdyby były przyjęły wszelkie obowiązki z niego wypływające, jak gdyby były przystąpiły do *ultimatum* i były oświadczyły, odpowiadać zań we wszystkich jego konsekwencyach. Ze Prusy w kongresie na trudności napotykają, pokazuje się i z tego, że konferencye wczoraj nie doszły do rezultatu.

Paryż, 25. Marca. — Cesarz udzielił całkowitą amnestyą, podług Monitora z d. 16. Marca, wszystkim wskazanym do więzień i na kary pieniężnej, wyrzeczone za przestępstwa wielkie pewnych kategoryi, za przekroczenia w sprawach celnych i t. d. Monitor i dziś zapełniony jest adresami do cesarza z powodu urodzenia się księcia cesarskiego. Ciało prawodawcze miało dziś sesyą, na któréj zajmowało się niektóremi projektami do prawa interesu lokalnego. Jak z dobrego słyszę źródła, zamyślają tu założyć towarzystwo pod nazwą: »Powszechne algierskie towarzystwo kredytowe« mające nietylko jako instytut finansowy działać, ale także jako instytut przemysłowy rzucić się na przedsięwzięcia leśniczoskie. Na czele jego stoją najznamienitsi mężowie finansowi.

— O ostatnich posiedzeniach pisze korespondent koloński z 25. Marca: nie mogłem się nic pewnego dowiedzieć. Dyskusya nad układem pokoju zdaje się w skutek niektórych trudności połączonych z redakcyą przedłużyć, nie tak wszakże, aby się przychodziło obawiać, by się nie pociągnęły aż po za termin zawieszenia broni. Czas, jaki pełnomocników w ciągu konferencyi zostaje wolny, poświęcają rozmowie o zmianach, jakie zajść mają w różnych legacyach. Jak mnie zapewniono, wczoraj nastąpił ze strony Francyi pierwszy w téj mierze urzędowy wniosek. Z dość pewnego wiem źródła, że cesarz po kilka razy oświadczył swoją gotowość hrabiemu Cavaux we względzie zmiany w legacyach.

— Na ostatnich sesyach chodziło, jak pogłoska nosi, o ustalenie pełnomocnictw dla komisyi, która się udaje na Wschód, mającéj oznaczyć granicę nad Prutem i Dunajem i ułożyć sprawę Księstw Naddunajskich. Co do pokoju samego zapewniono wczoraj jeszcze w Tuilleriach, że można uważać go za zawarty. Cesarz miał poufnie powiedzieć: pokój nie będzie dobrym, ale potrzebujemy go. Kongres odbył i dziś posiedzenie (azatem dzień po dniu). Pays przy ogłoszeniu tego tak prędkiego posiedzenia mówi: To dowodzi czynności, jaką pełnomocnicy rozwijają przy rozbieraniu pytań przedłożonych. Okoliczność ta w połączeniu z innami rokuje nam prędkie rozwiązanie wszelkich trudności.

(Kor. Cz.) Paryż, 17. Marca. — Już wam tysiące depesz telegraficznych przyniosło wiadomość, że Napoleon III. ma syna Napoleona Eugeniusze Ludwika Jana Józefa. Wszystko się odbyło jak przy narodzeniu króla rzymskiego. Kilka lat temu nikt by tego nieprzypuszczał. Przoz 20 godzin izby i rada municypalna czekały zebrane, to jest trzymały się *en permanence*, rozumie się jedząc, pijąc i paląc cygara. Przez godzin 20 Tuillierye były zapełnione jenerałami i dygnitarzami ubranemi w wielkie mundury. Kiedy któś litował się nad jednym deputowanym, który był r. 1848. reprezentantem, iż musiał czuwać w nocy, on odrzekł: *J'aime mieux cette permanence que celle de* 1848..... Dzień wczorajszy pokazał nam Francyą korną, posłuszną i zupełnie taką jaką była roku 1811. Liczne tłumy stały przed Tuilleriami przed rozwiązaniem i po rozwiązaniu cesarzowéj. Wszystkie domy wywiesiły chorągwie, a wieczorem wszystkie domy oświetlone. Wczorajsza iluminacya zrównała się prawie w piękności z iluminacyami jakie dawała nam rzeczpospolita r. 1848. Nie było tego dnia przymusu jak r. 1848, była tylko inwitacya. Szczęśliwa wiadomość była dana Paryżowi przez Monitora. Huku dział nikt nie słyszał, bo strzelano o 6éj z rana. Z powodu narodzenia się syna cesarskiego, rada municypalna dała znaczne kwoty na ubogich, a cesarz na biednych artystów, literatów i inwentorów. Dar cesarza jest dość znaczący. Cesarstwo postanowili być rodzicami chrzestnemi wszystkich dzieci z prawego łoża, które się narodziły d. 16. Doktor Dubois, który był przy rozwiązaniu cesarzowéj, mianowany został komandorem krzyża legii honorowéj. Urzędnicy i uczniowie dostali rekreacyą. Lud ma teatr otwarty bezpłatnie. Jutro cesarz przyjmie powinszowania senatu, ciała prawodawczego i innych władz publicznych. Dnia 23. w niedzielę będzie śpiewane *Te Deum* w Notre Dame w przytomności cesarza i całego świata urzędowego. Chrzest odbędzie się w Czerwcu. Papież będzie trzymać do chrztu Napoleona-Eugeniusza przez prokuracyą. Być może, że Józefina królowa szwedzka bęczie trzymać do chrztu osobiście. Ambasada szwedzka utrzymuje, że nic pewnego nie ustanowiono w tym względzie. Jenerał Löwenhjelm, dawny ambasador szwedzki, jest uradowany. On to ożenił przez prokuracyą króla Oskara z królową Józefiną. Uradowani są także Szwedzi bawiący w Paryżu.

Narodzenie się Napoleona Eugeniusza dało nareszcie cesarstwu znaczenie prawdziwie dynasticzne. Cesarstwo jest dziś trzecią dynastyą francuską. Niezadowoleni z narodzenia się syna cesarskiego mogą mówić *est-ce qu'on hérîter en France?* ale bezstronni wiedzą, że żadna dynastya nie ginie i że każda dynastya jest siłą. Rzecz dziwna a prawdziwa, że jeden prywatny w południowéj Francyi przepowiedział już r. 1816. że dynastya napoleońska nie zginęła, że wróci jeszcze cesarstwo i że r. 1856. w kwietnią niedzielę narodzi się cesarski potomek. Syn tego prywatnego zawiadomił cesarzową o przepowiedni temu parę miesięcy. Jeden dom, który wiedział o przepowiedni, zaprosił kilkanaście osób w kwietnią niedzielę, aby się przeświadczyć wzajemnie o prawdziwości przepowiedni i o niéj się przekonał. Według tejże przepowiedni, cesarzowa ma powić za parę lat córkę. Przepowiednia przewiduje dalsze koleje cesarstwa, ale ta część jest nikomu z prywatnych nie znana. Cesarstwo, jak każda instytucya ludowa, obudzało zawsze pewny mistycyzm i pewną wiarę. Za Ludwika Filipa wojskowi, którzy strzegli Ludwika Na poleona jako więźnia, polecali się zwykle jego pamięci w przewidzeniu nowego cesarstwa. Wiecie że Ludwik Napoleon o swych stróżach pamiętał i że gdy został prezydentem rzeczypospolitéj powołał na prefekta policyi tego samego majora żandarmeryi, który go do Stanów Zjednoczonych eskortował. Cesarz ufa w mistycyzm swéj siły, i rachując na czas, pokazuje się pobłażającym. Temu tydzień przechadzając się pieszo z cesarzową po lasku bulońskim napotkał dzieci, które na jego widok zaczęły krzyczeć niech żyje cesarz! cesarzowa całowała dzieci, cesarz zaś zoczywszy zmarszczonego i milczącego chłopca, zapytał go dla czego nic nie krzyczał: »nie krzyczę, odpowiedział chłopiec, bo papa mówi, że cesarz jest......« Cesarz rozśmiał się i nawet nie starał się dowiedzieć o nazwisku ojca tego nowego *enfant terrible*. Cesarz jest najwięcéj pobłażającym dla legitimistów, których do siebie przyciąga. Często on z niemi rozumuje. Widząc się raz z jednym, który był w Frohsdorfie zapytał go: jaki jest plan postępowania ks. Bordeaux na przypadek trzeciéj restauracyi Burbonów. Ks. Bordeaux, odpowiedziano mu, ma zamiar otoczyć się ludźmi uczciwemi i sumiennemi. *Je fais le contraire*, miał odpowiedzieć cesarz, *et je réussis*. W innym razie, cesarz miał powiedzieć: »ks. Bordeaux miałby obowiązki łatwe, bo trzymałby się tradycyi środków, ja przeciwnie mam obowiązki trudne, bo robię rzeczy nowe.« Pobłażanie cesarza jest mniejsze dla orleanistów i republikanów, a najmniejsze dla socyalistów.

Ks. Hieronim ma się lepiéj. Zapisał się u niego p. Thiers dawny znajomy księcia. Tak dawniejszy jak teraźniejszy krok p. Thiers nie ma żadnego znaczenia politycznego. Z narodzenia Napoleona Eugeniusza partya Palais Royal straciła na ważności, a Emil de Girardin stracił illuzyą.

Anglia.

Londyn, 25. Marca. — Dwa parowce »Desporate« i »Tartarus« wysłane zostały na zwiady za utraconym »Pacific.«

— Wczoraj wydał lord major w Mansion Hense, 2—3000 panom i damom zwykłe śniadanie wiekanocne. Między gośćmi byli książę Cambridge, lord Wodchosete i pan Gladstone. Toast spełniony na całość i powodzenie wojska i floty, odpowiedział książę w mowie, w któréj wykrył potrzebę aby i w czasach pokoju utrzymywać znaczne siły wojskowe. W téj myśli różne następowały głosy wykazujące, jakie korzyści odniósł kraj z wojny obecnéj.

— Z obozu pod Sewastopolem piszą do Times d. 10. Marca. Zdaje się, jak gdyby zawieszenie broni miało minąć, nim jeszcze zgodzono się nad jego warunkami. Najpierwsza trudność okazała się z powodu żądania sprzymierzonych, aby im było wolno przedmioty włożyć na statki na stronie południowéj, bo pragną wywieźć z Sewastopolu zdobyte działa, kotwice i t. d. Na to Rosyanie przystać nie chcieli, twierdząc, że brzeg nie jest w naszéj mocy i że go używać nie możemy. Jest to słusznem twierdzeniem, i może slyć za komentarz do tylokrotnie powtarzanych utrzymywań, że Sewastopol jest wziętym. Miasto dzierżymy wprawdzie, ale panują nad niem fortyfikacye północne, i najmniejszy bacik nie może od brzegu odbić bez narażenia się na zagładę. Sprzymierzeńcy pozostawili tymczasem rzecz tę nie rozstrzygniętą, i nowe opóźnienie zostaje w związku z pytaniami ściągającemi się do blokady Czarnego i morza Azowskiego. Zapewne w tym tygodniu zejdą się znowu na moście traktów generałowie. Wojska francuskie dręczy szkorbut i rozmaite febry. Pisałem panu, że dziennie utraca ono 170 ludzi, czego zaręczyć nie ważyłem się. Dziś sami Francuzi podają stratę swoją dziennie na 120. Prawe skrzydło w dolinie Bajdar najbardziéj cierpi, i utraca dziennie 100 ludzi. W dywizyi zaś wojska angielskiego 7tysiącznéj umarł tylko jeden człowiek, i to jeszcze w skutek pijaństwa. Taż dywizya ma mniéj niż 280 ludzi w szpitalu, więc 4 procenta, lekarze są tego zdania, że gdyby było mniéj sposobności po pożywania trunków, choroby zmniejszyły się o 75 procent i że wojsko tutejsze równieby było zdrowem, jak i turecki kontyngens w Kerczu.

Dnia 11. Mcrca. Wiatr wieje z południa, temperatura umiarkowana, niebo zachmurzone.

Hiszpania.

Madryt, 20. Marca. — Królowa odbyła sama dziś w pałacu na sali wielkiéj obmywanie nóg 8. ubogim w przytomności familii, ministrów i niektórych posłów zagranicznych. Potém ugoszczono ubogich, między których królowa własnoręcznie rozdzielała odzież.

— Prowincye Toledo i Granada trapią liczne bandy rozbójników, którym bogaci, gdy ich pochwycą, hojno opłacić się muszą.

Turcya.

Pod dniem 21. Marca piszą do Nowéj pruskiéj gazety z Paryża: Doniesiono panu, że angielscy pełnomocnicy podnieśli uroszczenia co do twierdz transkaukazkich. Przytoczę tu kilka szczegółów. Gdy między lordem Clarendonem i hrabiem Orłowem do żywych przyszło dyskusyj, podniósł się drugi w te słowa: »Odwołuję się na panów pełnomocników Austryi, czy gdzie i kiedy o zniesienie twierdz transkaukazkich była mowa.« Chociaż hrabia Buol nie zdołał tego twierdzić, uważał jednak za rzecz niestósowną, dać jaką pewną odpowiedź — postępowanie, które zapewne pełnomocników rosyjskich i obraziło i zadziwiło. Gdy nie można było się porozumieć, odwołano się do cesarza Francuzów, który oświadczył lordowi Clarendowi, że zapóźno już podnosi podobnego rodzaju żądania. Okoliczność ta dowodzi zresztą, że Rosya gdy propozycye przyjmowała, uwiadomioną była o tem, czego w 5. punkcie żądać będą.

Z Konstantynopola pod dniem 13. Marca donoszą do Independance belge: Ali basza, zdaje się, że zawiadomił rząd, że na konferencyach paryskich zamierzają pytanie co do Księstw Naddunajskich zaraz rozwiązać i to w sposób wcale nie odpowiadający życzeniom Turcyi, gdy rzecz idzie o bezpośrednie połączenie Mołdawii z Wołoszczyzną w jedno państwo, z dodaniem ziemi, którą Rosya ustąpi. Żeby przez to państwo dunajskie jakiéj niezawisłości, mocy mogło nabrać, nie mogą tego w Konstantynopolu pojąć. Austryą uważają za zgodną całkiem z Turcyą. Gabinet turecki udzielił Ali baszy w ten sposób instrukcyi, aby się starał o odroczenie téj rzeczy. Ze w ciągu tego czasu ciągle się między Rumunami powiększa oburzenie, na to w Konstantynopolu ani zważać nie chcą.

Z Konstantynopola z d. 13. Marca piszą w tym samym przedmiocie z dodaniem, iż obrót konferencyi paryskiéj co do Księstw Naddunajskich nader niespodzianie tu nadszedł, bo w punktach przedwstępnych o tem ani mowy nie było. Oburzenie z tego względu było niemałe. Narady gabinetowe, posiedzenia rady stanu i długa konferencya między kaimakami wielkiego wezyra i sułtana postępowały po sobie prawie bez ustanku, skutkiem czego było wysłanie niezwłoczne telegrafem protestu do Paryża, w którym Porta samą dyskusyą nad połączeniem Księstw Naddunajskich uważa za wmieszanie się we wewnętrzne sprawy Turcyi i za uchybienie prawom monarszym Porty w tych prowincyach. Ten jest obecny stan sprawy. Francuski i austryacki poseł długie mieli narady z tureckiemi ministrami, ale protest odszedł.

W owéj części Bessarabii, która ma być odstąpioną Mołdawii jako matce pierwotnéj, panuje nietylko między posiadaczami dóbr, ale i między ubogimi wieśniakami wielka, otwarta radość. Szczególniéj ostatni szczęśliwi są ze zmiany przepowiedzianéj, łączącéj ich w sposób nieoczekiwany z bracią, pokrewną obyczajem, językiem i pochodzeniem.

Kronika miejscowa.

Jarocin, 28. Marca. — W tym kwartale już trzeci pożar mieszkańców miasta przestrasza. Wkrótce po Nowym roku spaliły się dwie stodoły, zapełnione zbożem i paszą wszelką. Kilka dni przed Wielkanocą spaliła się znowu stodoła dość pusta, a wczoraj na wieczór czwartą stodołę w pruski mur wystawioną, ogień w popiół obrócił. Ostatnia była dobrze zabezpieczona na 500 tal. w Towarzystwie ogniowem. Dziwna rzecz, że na tem samem miejscu w przeciągu kilku lat już trzecia stodoła się pali. Taki strach opanował tu wszystkich, że kto tylko ma snopek słomy, to go zabezpiecza w Towarzystwie szląskiem, które najłatwiéj przyjmuje i rzetelnie wypłaca.

Z pleszewskiego. — Nie anegdota, tylko prawdziwe zdarzenie. Jeden z tych nowych dziedziców w tutejszym powiecie, którzy staropolskie dobra za weksle chętnie przyjmują, dowiaduje się od swoich popleczników, że rządzca jego pasie gęsi owsem. A podług kontraktu, wolno mu było utrzymywać gęsi z pańskiego śpichrza. Woła go do siebie i pyta: czy to prawda, że on śmie taki drogi owies gęsiom dawać? Prawda, odpowiedział rządzca, i cóż im mam dać? A co one latem jedzą, pyta się dziedzic. Trawę, odpowiedział rządzca. No! kiedy latem jedzą trawę, toć i zimą dać siana! rzekł i poszedł do pokoju.

(Nadesłano.)

Na cześć o zgonie Kajetana Koźmiana.

Nowa śmierć pomnożyła stratę mężów znakomitszych. Kajetan Koźmian 80letni przeszło starzec, wysoki urzędnik, za Księstwa Warszawskiego i Królestwa polskiego, Senator, wzniosły poeta, mówca znakomity zmarł w dziedzicznéj swéj włości Piotrowicach w Lubelskiém dnia 7. Marca. Wszystkie przymioty najpiękniejszéj duszy udziałem były zmarłego. Znany z tylu zasług dla kraju, do ostatniego tchu życia, otaczany był uszanowaniem ziomków. Skonał na łonie rodziny z tą religijną rezygnacyą i pokojem, w które tylko niepokalana może uzbroić dusza. Godny długiego żalu rodziny, przyjaciół, godny pamięci narodu. Ubożeje lud polski, tracąc podobne wzory, w obecnem położeniu tak potrzebne. 80 lat prawości, co za przykład! — Z drukowanych pism jego znane są liryki najwznioślejsze z wszystkich jakie literatura polska posiada, i poema Ziemiaństwo. W rękopiśmie pozostały wierszem Bukoliki Wirgilego, mnóstwo pięknych ulotnych poezyi i Stefan Czarniecki w 12tu pieśniach, prozą: mowy, życia kilku znakomitych polskich mężów, z któremi łączyły go przyjaźń lub stosunki rządowe, i nakoniec pamiętniki obejmujące cały przeciąg życia tak długiego.

»Są ludzie tak prawi, tak nieugięci w cnocie i tak kraj swój nad wszystko kochający, że ich sumieniem narodowem nazwać można. Spotkawszy się z niemi podłość, fałsz lub zdrada, zarumienić się muszą koniecznie i zawstydzić!« Słowa te umieszczone w jednem z pism zmarłego wieszcza, do niego samego w całem swem znaczeniu zastósować się mogą.

Listy z nad Orli.

LIST TRZECI.

Z tych druga najmniéj, trzecia najwięcéj mi się podoba. Przyczynę łatwo oznaczyć. Wykład systematu religijnego, zwłaszcza pojęć tak mglistych, ciemnych i zawikłanych jak Brahmaizmu i Buddaizmu, mało użycza wątku dla poezyi, któréj głównym celem jest podnieść, zająć i wzruszyć. Tymczasem opis, jaki zawiera część trzecia, obraz zebranego ludu, jego namiętności, uciech i nadziei, pozwala wieszczowi rozwinąć całą potęgę żywiołów poetycznych. W ogólności, utwor ten jest jakby odłamem poprzedniego dzieła poety, jakby wiązką kilku epizodów, które się w Kirgizie umieścić nie dały. Co do formy i stylu, oba mają jednakie cechy. W obu znajduje się wiele dorodnych i silnych wierszy, ale są także miejsca słabe, wiersze koślawe i niedbałe, znać, że autor późno zaczął pisać w wiązanéj mowie i że nie nabył wprawy, która tylko w młodości lub przez nieustanną pracę się zdobywa. Nie chodzi mi o wymuskaną ogładę, bo ta byłaby przeciwną obranemu przedmiotowi, owszem pewna twardość i szorstkość dodaje oryginalności takiemu dziełu. Ale nic nie usprawiedliwia wierszy, rzuconych od niechcenia, niejasnych, zawiłych, kiedy najlżejsze przyłożenie pióra mogło je łatwo naprawić. Zdałoby się, że autor chce tylko pozostać amatorem poetą, tak jako wielcy panowie stają się często artystami, szkicują pięknie, malują dobrze, lecz zawsze coś niedokończonego zostawią, by okazać, że nie są malarzami z profesyi. Bądź co bądź, z wdzięcznością powitać należy ten męzki głos od stepów na naszym horyzoncie ciszą bagnistych padołów i zastałemi mgłami powleczonym. Zdanie moje potwierdzą następujące wyjątki, które z końca poematu przytaczam:

Bo pieśń — to boskie w dziejach ludów słowo!
Jako piastunka nad dziecięcia głową,
Tak lud niemowlę kołysze i pieści
Czarownym wątkiem cudownych powieści.
Później — jak dziewcze w dniach pierwszych miłości,
Namiętną iskrą jednego spojrzenia
Młodzieńcze piersi ludu rozpłomienia
Urokiem szczęścia, sławy i wielkości.
A gdy lud kona, jak matka w żałobie
Boleść swą w jęki przelewa i łkania;
I długo pomnik mchem zrosły na grobie,
Mgłą nieśmiertelną jak krepą osłania.

Nieraz, gdy noc mię wśród stepów zastanie
I na grobowym przylęgę kurhanie,
Sen nie przybywa, myśl pomimo chęci
W ubiegłych czasów błąka się pamięci.
Posłuszna ręka zaraz w akkord trąca,
Jakby w nim była siła czarująca.
Duchy praojców po gwiazdy promieniu
Schodzą, by śpiewu posłuchać w milczeniu.
Widzę ich wtenczas niecielesnem okiem,
Jak w zadumaniu poważnem, głębokiem,
Stają nademną, chwytają słów dźwięki,
Czy w nich ślad znanéj pozostał piosenki?
Oni — od stepu, od synów chcą wieści,
Owianych wonią rodzinnego kraju.
Cóż im zaśpiewam?... Jęk chyba boleści
Z piersi wyrwanéj, odniosą do raju.

Miałżem ich smucić najsmutniejszem pieniem?

Że karawana dręczona pragnieniem
Nie znajdzie źródeł, gdzie płynęły wprzódy,
Schną serca ludzi — i w stepach schną wody,
Pustynia serca sroższe ma postępy,
Niż wichrem piasku rozrzucone kępy!
Miałżem ich smucić?... że ciągłe pomory
Niszczą nam stada, zmniejszają obory.
A nad pomory — zawiść wściekła plemion,
Co tylko żywe przykuwa do strzemion;
Wieczne najazdy, baranty krwią zlane,
Stepy w płomieniach, a szlaki zasłane
Trupy końskiemi, ćma czarnego ptactwa
O łup ten walczy z tysiącem żebractwa.
I miałżem, kończąc smutne me wyznania,
Rzec duchom ojców: O! dnia zmartwychwstania
Nie oczekujcie!... spiesznie zbierzcie koście,
W głąb niedostępnych pustyń je unoście,
Bo złe jak pożar stepu się rozszerza;
Wszak brat już brata poluje jak zwierza,
Matka za strawę sprzedaje swe dzieci,
I mąż się podli dla fraszki co świeci, —
A wróg w krąg czycha, jak żelazem ściska,
Wydziera bujne stad naszych pastwiska,
Wkrótce się każe zaprzeć i nazwiska.

Dla objaśnienia powyższego ustępu autor powiada, że umieszczony w nim obraz klęsk, jakie pociągnęły za sobą baranty czyli napady i najazdy, mianowicie w początku wieku, pomiędzy plemionami kirgizkiemi, wzięty jest z rzeczywistości. Cały ten wyjątek jest arcywzniosły i dowodzi, jak znakomitym poetą jest autor. Na samym końcu mówi on:

Że może kiedyś, w dalszych lat kolei,
Piękniejsze z gęśli wysnuję piosenki.

Oby się ta zapowiedź ziściła i obyśmy na to trzecie ozwanie się piewcy kirgizkiego nie tak długo czekali jak na drugie. Z całą gorącością serca, pełnego życzliwości dla autora, wynurzam to życzenie, choćbym się miał wystawić na zarzut, że sam z sobą staję w sprzeczności, raz ganiąc natarczywe domagania się od autorów, by coraz więcéj pisali, drugi raz żebrząc u jednego z nich aż o trzeci datek. Ale każdy jest synem swego wieku i pomimowolnie podziela jego wady i nałogi. Zresztą nie nalegam o pospiech, ale przypominam, że Horacy dziewięć lat naznaczył na udoskonalenie dzieła, a autor Kirgiza aż dopiero po piętnastu nowym nas udarzył utworem.

Przybyli do Poznania 30. Marca.

BAZAR: Besser z Szczecina, hr. Mielżyński z Pawłowic, Stablewski z Zalesia.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bronikowski z Wilkowa, Rabski z Zaniemyśla, Harbers z Bremy, Körner z Friedrichsroda.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Keller z Głogowa, Kunze z Parkowa, Linke i Jähnert z Wełny, Liedemann z Berlina, Kramme z Remscheid, Steinbach z Lipska.
HOTEL PARYZKI: Trzaska z Lwówka, Radoński z Ninina, Otocki z Gogolewa, Bojanowski z Karsewa.
POD BIAŁYM ORŁEM: Döring z Wolsztyna, Schmechel z Żakowa.
EICHENER BORN: Gradstein z Częstochowy.
POD ZŁOTĄ SARNĄ: Eberth z Wierzonki, Kalinowski z Buczka.

z dnia 31. Marca.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Goulard z Paryża, Spielmanns z Eschweiler.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Węsierscy z Zakrzewa, Kęszycki z Błociszewa, Kalkstein z Kopielic, Mroziński z Chwałkowa, Słupski z Langensalza, Rütgers z Gräfräth, Seneke z Berlina.
HOTEL BAWARSKI: Frunwald z Mur. Gośliny, Moszczeński z Jeziorek, Sieckert z Berlina, Wilczyński z Bydgoszczy, Kalkstein z Mieleszyna, Scholz z Krotoszyna, Lippe z Jezierzan, Nowicki z Chwałkowa, Karsnicki z Mchy, Opitz z Łowencina, Raszewski z Szczepowic, Rötschke z Wohla.
HOTEL DU NORD: hr. Moszczeński, May i Bąkowski z Otorowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Grocke z Kruszewni, Walz z Buszewa, Krajewska z Mchy, Zborowski z Wągrówca, Gruszczyński z Turostowa.
HOTEL BERLINSKI: Kubale z Wolsztyna, Wieczorkiewicz z Bonikowa, Heinze z Berlina, Starke z Jarocina. Nathanson z Wrocławia.
HOTEL PARYZKI: Raczyński z Smolar, Bojanowski z Podlesia kościelnego.
HOTEL WIEDENSKI: Borhowski z Turkowa.
HOTEL EICHBORNA: Baruch i Itzig z Ryczywołu, Berger z Czarnkowc, Wollmann z Jaraczewa, Citron i Friedmann z Trzemeszna, Schottlärder z Rakoniewic, Jaraczewski z Borku.
EICHENER BORN: Lewin z Grünfier.
POD BIAŁYM ORŁEM: Menzel z Wschowy, Burghardt z Gortatowa, Albrecht z Kawęczyna.
POD WIEKIM DĘBEM: Kęszycki z Piekar, Prądzyński z Biskupic.

OBWIESZCZENIE.

Jarmark pierwszy koński i bydelny odbędzie się w mieście Poznaniu w dniach 3. i 4. Lipca, drugi bydelny dnia 26. Września, trzeci bydelny dnia 19. Grudnia r. b. na placu Działowym i ulicach przybocznych na to przeznaczonych, co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości.

Poznań, dnia 18. Marca 1856.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dziedzicowi dóbr Kórnickich Tytusowi hrabi Działyńskiemu zginął podług jego podania list rentowy poznański

Litt. *B.* Nr. 1878. na Tal. 500.

Podając to niniejszém do wiadomości, wzywamy każdego, któryby do tegoż listu rentowego prawo mieć mógł, ażeby się u podpisanego Sądu najpóźniéj w terminie na

dzień 18. Listopada 1856. z rana o godz. 8.

przed Wnym Ribbentrop, Radzcą Sądu Ziemiańskiego w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, zgłosił i prawo swoje udowodnił, inaczéj bowiem list rentowy za umorzony uznany i hrabiemu Działyńskiemu w to miejsce nowy list rentowy wygotowany zostanie.

Poznań, dnia 5. Października 1855.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. dla spraw cywilnych.

OBWIESZCZENIE.

Pozostałość, na dniu 18. Kwietnia 1850. roku w Modliszewku zmarłego proboszcza Jana Stynowicza, ma być pomiędzy sukcessorów jego podzielona, o czém niewiadomych wierzycieli niniejszém się uwiadamia.

Gniezno, dnia 17. Lutego 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

Wydzierzawienie rybitwy.

Rybołówstwo na jeziorach tutajszych dóbr Runowskich w mnogie ryby obfitujących, ma być albo w całości, albo téż w czterech odrębnych oddziałach, razem około 6000 morgów wynoszących, od Śgo Jana w wyznaczonym na dniu 15. Lipca r. b. terminie, drogą plus licytacyjną w tutajszym zamku w Runowie wydzierzawione; przyczém się nadmienia, iż wydzierzawienie w całości wszystkich jezior każdego czasu téż przed terminem z wolnéj ręki uskutecznione być może Uzdolnieni do złożenia kaucyi, zechcą z warunkami dotyczącymi się powyższéj dzierzawy dokładniéj się obznajmić w tutajszéj dominialnéj kancelaryi.

W zamku w Runowie przy Wiencborgu, w powiecie Wyrzyskim, dnia 15. Marca r. 1856.

Rendant dominialny Heinrich.

Z nie małym żalem podpisana Redakcya Ziemianina zniewoloną się widzi ogłosić, że dla zaszłych nieporozumień z nakładzcą, pomimo, że rękopisma do pierwszego numeru były mu już oddane, wydanie pierwszego poszytu do dalszego czasu odłożone być musi. J. Sczaniecki. k. Zakrzewski.

Nekrolog.

Jęknął lód na Gople — i łoskotliwie łamany parciem nieprzyjaznéj mu wody — ginie, pomimo swego oporu, pomimo swéj siły, która niedawno i największy ciężar znieść zdołała. Podobny obraz przedstawia nam nieoceniony Olbrzymowski, zginął jak przystoi na męża, zginął w zaciszu, gdzie się od niedawna osiedlił — marząc o szczęściu, którego niestety dosięgnąć nie mógł, a dążąc za nim wpadł w wir nieszczęsnych okoliczności — w zatarg ze światem, z którym po hinkeldejowsku, rozprawić się musiał i zginął.

O dziwne losu igrzysko — czyż mógł ś. p. Olbrzymowski, czyż mogli przyjaciele jego, spodziewać się, iż człowiek — bohater z pod Miesso-Żaros, Nagy-Utiekeli, Pułkownik — w wieku, w którym jeszcze śladu męzkości, obcemu, trudno się dopatrzeć w nim było, adjutant księcia, znanego historyi lat przeszłych, z którym wspólnie w Gadawielos groźne hufce organizował, że ów mąż tedy, nasz nieodżałowany Olbrzymowski, którego śmierć z tak bliska sięgnąć mogła — zginie — tak prędko — pod obcém niebem — Piętagonii — osłonion cieniem figowego drzewa!.

Z rozczulenia, nie piszę więcéj — łza ćmi mi wzrok, a drżąca ręka przestaje kreślić słowa — które zrozumiane i pojęte w chór żałosny złączą głosy — licznych przyjaciół Zmarłego.

Figlariusz Karzełkowski.